

## Historia ta sama, pamięć trochę inna

■ Rozmawiała Magdalena Dubrowska 2009-08-21

**Wrażenie zrobiły na mnie tegoroczne obchody 4 czerwca w Polsce. Koncepcja była prosta i fajna: 20 lat temu wygraliśmy z komunizmem, jesteśmy wolni, więc robimy imprezę - mówi Jutta Wiedmann.**

Jutta Wiedmann jest Niemką pracującą w Instytucie Stefana Starzyńskiego, oddziale Muzeum Powstania Warszawskiego. Koordynuje projekt "Kultura pamięci XX w. w Polsce i w Niemczech", w którym uczestniczą studenci obu krajów. Badają jak obchodzimy historyczne rocznice w Polsce, a jak w Niemczech? Co nas w tych sprawach dziś różni?

**Magdalena Dubrowska: Zeszły tydzień niemieccy i polscy studenci spędzili w Warszawie. Co robili?**

Jutta Wiedmann: Przede wszystkim odwiedzali instytucje, które organizują różne obchody rocznicowe. Byliśmy w Domu Spotkań z Historią, którego pracownicy opowiadali nam o koncepcji obchodzenia 4 czerwca na Krakowskim Przedmieściu, ale także w Muzeum Historycznym Miasta Stołecznego Warszawy, bo chcieliśmy pokazać tradycyjne podejście. Były też warsztaty, na których uczestnicy wymyślali warszawski event rocznicowy albo miejsce pamięci.

Pojechaliśmy też na krótko do Krzyżowej na Dolnym Śląsku, gdzie ma siedzibę fundacja Krzyżowa i Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży, a w czasie wojny mieszkał Helmuth James von Moltke, antyhitlerowski opozycjonista.

Kolejne spotkanie w październiku w Berlinie. Uczestnicy odwiedzą podobne instytucje jak w Warszawie. Dowiedzą się, co Niemcy planują na rocznicę upadku muru berlińskiego i jak obchodzili 1 września. Potem studenci zaczną pracować nad swoimi analizami, z których za rok powstanie publikacja. Także jeszcze w tym roku opublikujemy wyniki badań z rozpoczętej rok temu pierwszej edycji projektu, której uczestnicy opisują miejsca pamięci.

**Kto wymyślił ten projekt?**

- Instytut Stefana Starzyńskiego i niemieckie stowarzyszenie studenckie Jugend Bewegt Europa. Pomysł wziął się z obserwacji, że muzea polskie i niemieckie inaczej budują swoją koncepcję prezentacji wydarzeń historycznych XX w.

**Na czym polegają różnice?**

- W Polsce ekspozycje poświęcone II wojnie światowej są bardzo emocjonalne - przedstawiają historię bohaterów i ofiar. W Niemczech nie sposób tak mówić o narodowym socjalizmie. Wprawdzie w tej niemieckiej narracji są też bohaterowie opozycjoniści, ale przede wszystkim to historia sprawców. Ekspozycja tego okresu w Niemieckim Muzeum Historycznym jest klasyczna i rzeczowa, mimo że nowoczesna.

Ostatnio jednak także w Niemczech pojawia się pewien trend emocjonalnego podejścia do historii. Widać to w koncepcji wystawy o wypędzeniach niemieckich w tzw. widocznym znaku. Podobnie jak w Muzeum Powstania Warszawskiego, tam też historia ma być pokazana w sposób emocjonalny, przynajmniej tak wskazuje koncepcja rządu niemieckiego z 2008 r.

### **Jak znalazła pani studentów zainteresowanym projektem?**

- W lutym ogłosiliśmy na polskich i niemieckich uczelniach nabór dla studentów kierunków humanistycznych i społecznych. Musieli przedstawić CV, list motywacyjny, a także wskazać obchody rocznicowe wydarzenia z XX-wiecznej historii własnego kraju, które zamierzają badać. Wybraliśmy 19 osób. W maju odbyło się pierwsze spotkanie - polskich studentów w Warszawie i niemieckich w Berlinie - na których omawialiśmy ich projekty.

Studenci będą analizować, w jakim kontekście politycznym i kulturalnym powstał projekt rocznicy, czyli jakie jednostki i instytucje odpowiadają za koncepcję obchodów, a także kto jest przeciwko. Sprawdzą, w jaki sposób prezentuje dany projekt. Po trzecie - jakimi środkami posłużyli się autorzy scenariusza obchodów. Jaka formę miały obchody: koncertu, debaty, mszy?

### **Czy istnieje - według pani - idealny model obchodów rocznicowych?**

- Wielkie wrażenie zrobiły na mnie tegoroczne obchody 4 czerwca, rocznicy pierwszych wolnych wyborów w Polsce. Było to radosne święto, bez kompleksów, cierpienia i martyrologii. Koncepcja była prosta i fajna: 20 lat temu wygraliśmy z komunizmem i robimy imprezę. Cieszymy się, że jesteśmy wolni. Podobnie wyglądają obchody upadku muru berlińskiego. To też bardzo radosne święto. W tym roku przypada 20. rocznica, więc na pewno będzie o tych obchodach głośno.

### **Współorganizowanym przez MPW tegorocznym obchodom 65. rocznicy Powstania Warszawskiego daleko było do martyrologii. Malowano powstańcze murale, komiksy, odbywały się gry miejskie. Niektórzy są oburzeni, że to prezentacja cierpienia w wersji pop**

- Sięganie po środki kultury popularnej i wychodzenie poza przestrzeń Muzeum to elementy przemyślanej koncepcji MPW. Także sens ekspozycji w Muzeum nie polega na tym, by pokazać, jak warszawiacy walczyli i cierpieli, lecz jak organizowali sobie codzienne życie za barykadą. Jak funkcjonowało życie kulturalne, religijne, szpitale, poczta, gazety. Jak działało społeczeństwo obywatelskie po prostu. Bohaterami wystawy są ludzie, którzy 65 lat temu stworzyli bardzo nowoczesną, demokratyczną społeczność. Zwłaszcza w perspektywie sowieckich i nazistowskich totalitaryzmów tamtego czasu. W PRL-u mówienie w takim

aspekcie o Powstaniu nie było możliwe.

**Te środki kultury popularnej przyciągają młodych ludzi. Ostatnio mam wrażenie, że Powstaniem Warszawskim najbardziej żarliwie interesują się najstarsze i najmłodsze pokolenie. A jak to jest w Niemczech? Młodzi dyskutują o II wojnie?**

- Nie. Dla młodych Niemców temat drugiej wojny nie jest żywy. Może dlatego, że tak dużo mówi się o tym w szkole. Dużo się uczy o początkach narodowego socjalizmu. O tym, jak to było w ogóle możliwe, i że tak długo trwało. Dużo się uczy o Holocauście. I mało o Polsce.  
**A o czym dyskutują młodzi Polacy i Niemcy w waszej letniej szkole?**

- W tym roku nasze dyskusje są mniej emocjonalne niż w zeszłym. Ma to swoje wady, np. nie poruszyliśmy wielu ciekawych i trudnych tematów, które rok temu rozgrzewały emocje, np. o widoczny znak czy ekspozycja Muzeum Powstania Warszawskiego z niemieckiej perspektywy. Ale mieliśmy ważne rozmowy np. o tym, czy możliwe jest wspólne europejskie święto. Konkluzja była taka, że dobrze by było, ale to jednak niemożliwe ze względu na różne narracje historii poszczególnych krajów. Wprawdzie możemy się zgodzić, że mamy wspólną, europejską datę, np. 9 maja, dzień przedstawienia planu utworzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, co zapoczątkowało Unię Europejską, ale powinniśmy obchodzić ją w kontekście własnej historii, w każdym kraju po swojemu.

**Jak to się stało, że pani pracuje w Polsce, przy Muzeum Powstania Warszawskiego?**

- Do Warszawy przyjechałam na studia, na politologię, w ramach Erazmusa. Uczyłam się polskiego. Potem wróciłam do Niemiec. Trzy lata temu zaproponowano mi prowadzenie w Muzeum Powstania Warszawskiego badań niemieckich archiwów o Warszawie. Przyjechałam i zostałam. Realizuję projekty kulturalne, np. niemieckojęzyczny przewodnik po Warszawie.

**Niemieccy turyści interesują się Muzeum Powstania Warszawskiego?**

- Tak. Nie tylko turyści, przyjeżdżają całe grupy studentów z profesorami. A w Muzeum prócz mnie pracuje jeszcze jedna koleżanka z Niemiec.

**Jutta Wiedmann\*** - rocznik 1980, urodzona w Karlsruhe (Badenia-Wirtembergia), studiowała politologię i administrację w Konstancji (2000-06) i w Warszawie (2003-04), od trzech lat mieszka w Warszawie. Jest kierownikiem działu projektów międzynarodowych w Instytucie Stefana Starzyńskiego (oddział Muzeum Powstania Warszawskiego). Nie ma żadnych korzeni rodzinnych w Polsce. Nauczyła się polskiego, bo - jak mówi - po prostu była ciekawa naszego kraju.

Projekt „Kultura pamięci XX w. w Polsce i w Niemczech” wspierany finansowo przez Geschichtswerkstatt Europa ze środków fundacji Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość, przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz przez Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży.

Rozmawiała Magdalena Dąbrowska

Tekst pochodzi z serwisu Wyborcza.pl - [www.wyborcza.pl](http://www.wyborcza.pl) © Agora SA